ROK XIII Listopad-Grudzień 1938 6

Hosanna



2u miesięcznik muzyki kościelnej

TREŚĆ ZESZYTU:

Prenumerata za dwumiesięcznik wynosi od 1. I.-1938 r.

Rocznie . . . 3 zł. Półrocznie . . . 2 zł.

Zagranicą . . . 1 dolar.

Cena pojedyńczego N-ru . . . . —50 gr.

Ceny ogłoszeń:

Szanownych naszych prenumeratorów — uprzejmie prosimy o jak najszybsze wpłacanie należności za I półrocze 1939 roku. Nr. conta w P. K. O. 20-044. Czeki załączamy.

„Drukarnia Loretańska" — Warszawa, ul. J. Sierakowskiego 6, tel. 10-29-53

HOSANNA

DWUMIESIĘCZNIK MUZYKI KOŚCIELNEJ

ORGAN OBLATÓW BENEDYKTYŃSKICH W WARSZAWIE

Redaktor X. H. Nowacki — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Jezuicka 6, m. 3, tel. 2-29-40

Śpiew grecko-rzymski.

(Tłum. z franc. Ciąg dalszy)

VIII. *Antyfonarz Cento.* Taką jest nazwa, którą Jan Diakon daje księdze do śpiewu, przypisywanej przez szkołę rzymską w IX w. św. Grzegorzowi; ten tytuł chce podkreślić kompilacyjny charakter tej księgi, zawierającej melodie zebrane z różnych miejsc. Zwróćmy uwagę: Jan nie twierdzi, że papież je skomponował, ale że po prostu je spisał, czyli scentonizował. Owo określenie „cento" jest ważnym, gdyż mówi ono o istotnym charakterze tego antyfonarza, który nie był pisany jednym rzutem i wiedziony od początku do końca jedną zasadniczą ideą; to było całkiem co innego: wybór melodii zebranych z zewsząd; dziś jeszcze można przy pomocy najstarszych rękopisów oznaczyć ich układ mieszany.

1. *Jego rzeczywistość.* Antyfonarz autentyczny, o którym mówi Jan Diakon dotychczas nie został odnaleziony. Nasze najstarsze muzyczne rękopisy liturgiczne, opatrzone notacją muzyczną sięgają IX w. Rękopisy śpiewów mszalnych coprawda, sięgają VIII w. Jeden z nich pochodzi z Reichenau i znajduje się w kantonalnej bibliotece w Zurichu w kodeksie XIII. (P. Wagner. Orig. et develop. str. 198.); drugim jest Graduał z Monzy, który zawiera partie solisty w czasie mszy i jest właściwie *Cantatorium* (wydany przez Tomassiego). Jeśli się zważy tę osobliwość, że obydwa te rękopisy są bez pisowni muzycznej, nie należy zaraz wnioskować, że w VIII w. jej nie znano. Jeżeli nie posiadamy istotnie autentycznego antyfonarza św. Grzegorza, to jednak przy pomocy najstarszych rękopisów mo-

żemy go odwzorować, odrzucając wszystko, co zostało przyjęte do liturgii po św. Grzegorzu. Ten rodzaj pracy jest całkiem możliwy i historycznie uzasadniony, wychodząc z założenia, że do w. IX, daty naszych najstarszych rękopisów muzycznych, śpiew gregoriański ne uległ zasadniczym zmianom. Wypływa to niewątpliwie z listu papieża Leona IV (847 — 855) do Honorata opata sąsiadującego z Rzymem klasztoru, w którym papież potwierdza tradycję, na którą wskazuje Jan Diakon: papież mianowicie wyrzuca opatowi, że ten nie wprowadził „słodkiego śpiewu św. Grzegorza, oraz sposobu jego śpiewania i czytania w kościele“, który go nakazał i zorganizował. Wszystkie kościoły przyjęły z upragnieniem i miłością ową tradycję tego świętego papieża Grzegorza, sługi bożego, znakomitego kaznodziei i mądrego pasterza, który uczynił wszystko dla zbawienia ludzkości, a który wydał również śpiew powyższy, który wznosimy w kościołach i wszędzie. (Morin, Les vérit. orig. du chant greg.). Tekst ten oficjalny, ważki i odpowiedni nie pozwala utrzymywać, że w VII i VIII w. mogły być jakieś większe zmiany w śpiewie rzymskim. Księgi więc śpiewu z IX w. doszłe do nas zawierają istotny śpiew św. Grzegorza.

Był to, według wyrażenia ówczesnego „śpiew na cykl całego roku“ — *cantum anni circuli*. Od VII w. zaczęto go określać krótko pod wieloma nazwami: *antiphonarius, responsale, responsoriale,* lub jeszcze *antiphonarius responsale,* ponieważ zawiera śpiew antyfon i responsoriów na msze, psalmodię całodobną, słowem śpiew liturgiczny. W praktyce z czasem nazwą antyfonarz określano śpiewy na msze i procesje, a nazwą responsoriał — śpiewy innych oficjów.

2. *Jego dowody.* Rękopisy antyfon i responsoriów nie są wszystkie nutowane. Najdawniejsze, zbliżone do swego pierwowzoru nie są nutowane wcale. Rozsiane są one na przestrzeni między połową VIII w. i końcem wieku następnego. Oto ich przegląd pobieżny.

1. *Cantatorium* czyli *Graduale* z Monzy; pierwsza połowa VIII w., zawiera liturgię rzymską przyjętą w owym czasie we Francji; wyd. Tomassi, *Responsorialia* et *antyphonaria romanae Ecclesiae,* in 8°, Romae 1866; Tomassi, *Opera omnia,* edit. Vezzosi, in 4°. Romae 1748, t. 5-y, str. 257 — 266; G. Morin, *Les veritables origines du chant grégorien,* str. 25, nota 4;

A. Gastoué, *Le chant romain*, str. 248. P. Cagin. *Un mot sur l'Antiphonale Missarum*, in 8⁰, Solesmes, 1890 str. 2.

2. *Antyfonarz Watykański* dla mszy VIII — IX w. „jedna z najgłówniejszych podstaw dla studium krytycznego zbioru melodii gregoriańskich, zawiera wiele osobliwości. Na dzień Wielkanocy resp. *Haec dies* ze wszystkimi swoimi wierszami, w innych antyfonarzach rozdzielanymi na dnie w tygodniu. Kopia ta świadczy również o nieustannym ciągu dawnego zwyczaju używania psalmu przed ewangelią i w ten sposób zgadza się z rubryką *Ordo V*, pozostawiając biskupowi celebransowi troskę regulacji ilości wierszy do śpiewania. Ciekawym jest, że poza wersetami allelujowymi: *Pascha nostrum i Epulemur*, które znajdują się we mszy na Wielkanoc w odpisach antyfonarza gregoriańskiego, ani oktawa, ani czas wielkanocny nie mają wersetu specjalnego, oprócz tych, które zawiera cykl pierwotny, obejmujący cały rok. Antyfonarz Watykański wydał Pamelius, *Liturgicon*, t. I, oraz P. Lat., t. LXXVIII, col 641 — 724, w przedruku dzieł św. Grzegorza; Am. Gastoué, *Le chant romain*, str. 248, oraz jego *Hist. du chant lit. à Paris* str. 53 i nast.

3. *Antyfonarz Karola Łysego* (Paryż, Bibl. nar., łac. 17436, niegdyś *Compendiensis*). Rękopis ten zgadza się z poprzednim z wyjątkiem niektórych wierszy allelujowych i porządku graduałów niedzielnych po Zesłaniu Ducha Św. Cenny ten odpis daje nam responsoriał względnie antyfonarz oficjum. Druga część jego stanowi księgę rzymską. Między tymi częściami znajduje si starodawny spis wierszy allelujowych. Część druga w całości wydana przez Benedyktynów zawiera sporą ilość utworów; napisana została dla celów pozaklasztornych (oficjum rzymskie — papieskie), lecz po serii responsoriów mamy tam utwory dodatkowe, wymagane przez oficjum klasztorne, śpiewane w czasie oktawy świąt, lub wyjęte ze zwyczajów północnych kościołów Francji. Podział jest podobny do tego jak Amalariusz na parę lat przed tym opisuje dla księgi gregoriańskiej, osobliwie zwraca uwagę seria antyfon niedzielnych po Zesłaniu Ducha Św., dodana między śpiewy „*ad libitum*" do antyfonarzy sprowadzonych w czasach Pepina do Francji, a usunięta w księgach nowszych. Później antyfony te weszły znowu do oficjum rzymskiego. Dodatkowo figurują responsoria

„historyczne“ tychże niedziel, które są oczywiście nowsze od trzonu gregoriańskiego. Wydany w Patr. Łac. t. LXXVIII, col 725 — 850; A. Gastoué, dzieło cyt. wyżej str. 248 — 249.

4. *Antyfonarz z Amiens.* (Paryż, Bibl. nar. łac. 12050) dołączony do sakramentarza gregoriańskiego i pisany w Amiens przez kapłana Rodrada w 853 r. (Patrz, Delisle, Mémoire sur d'anciens sacramentaires w Mem. de l'Acad. des. inscr., 1886 t. XXXII, str. 122 — 126. Niektóre utwory, a wśród nich właśnie antyfonarz dołączone zostały do sakramentarza w ciągu X w., fol. 3 — 16, V°; jest on archaiczny i zbliżony jest do *cantatorium* z Monzy, data np. drugiego lutego nosi tę samą nazwę święta *Sancti Simeonis.* Gradułowe responsoria dni kwartalnych są rozstawione między niedzielami z rubryką *quale volueris.* (A. Gastoué, Le chant rom. str. 249).

5. *Tabulatura antyfonarza* napisana dla St. Denys pomiędzy 862 — 877 r. (Paryż, bibl. św. Genow. ms. III. Tabulatura ta, podobnie jak antyfonarz z Amiens i rękopis z Monzy nadaje świętu 2 lutego nazwę *Natale Simeonis;* nie robi wzmianki o żadnym święcie dodanym po pontyfikacie Sergiusza I i trzeciego Idus Maja zachowała dawne święto Dedykacji Matki Bożej *„ad Martyres“*. A. Gastoué ibid str. 249 oraz jego *Hist. du chant lit.* str. 54 i nast.

6. *Tabulatura antyfonarza* napisana dla Notre Dame paryskiej pomiędzy 886 — 910 (Paryż, bibl. nar. łac. 2291). Wykazuje święta których brak w poprzedniej, sygnalizuje więc innowacje liturgiczne. A. Gastoué ibid. Oraz jego *Hist. du chant lit. a Paris,* str. 81. 82.

7. Fragment z *Sacramentarium triplex* (Zurich, ms. 30) VIII w.; mógł być przeznaczony do któregoś z kościołów północnej Galii. Graduał przepisany na dwóch kolumnach i poprzedzony tytułem: *Incipiunt dominicales anni circuli;* wyd. przez Gerberta, Monum. vet. lit. Alemanicae, t. I., str. 362. *Delisle, Mem. sur d' anciens sacram.* Cagin *Le sacr. tripl de Gerbert* w *Revue des bibliot.* A. Gastoué, ibid. str. 267.

Rękopisy nutowane są późniejsze od nienutowanych; żaden z nich nie pochodzi z przed wieku IX; co więcej, trzeba zejść prawie do drugiej połowy X wieku, żeby znaleźć całkowicie nutowane rękopisy, czy to mszy, czy to oficjum. Pomimo tego upływu czasu między rękopisami nutowanymi i nienuto-

wanymi ciągłość tradycji nie jest mniej widoczną. Rękopisy nutowane mają nieraz charakter zdecydowany danej szkoły, co pozwala je ściśle ułożyć według porządku, jaki podał Gastoué w swym dziele *Le chant romain*, str. 250 — 257.

1°. *Szkoła włoska:* Rękopisy mszy: Monza *(bibl. capitulare,* c. 12, 75) wiek X. Monza *(bibl. cap.* c. 13, 76) XI w. — Mediolan *(ambros. IV, D. 84. Inf.)* X, XI w. *(olim Bobbio).* — Rzym *(Angelica B, 3, 18)*, XI w. — Monte Cassino (N.°N. 339). XI w. — Lucca *(bibl. capit. 64)*, XI w.

Rękopisy oficjum: Rzym (Angelicá T 5, 21) XI w. Rzym *(Casanatense B. II. I)* XI w. — Perugia *(bibl. capit., 16)* XI w.

Poza tymi rękopisami całkiem, lub prawie całkowitymi, trzeba wymienić ewangeliarz rzymski z *IX w.:* Rzym (Watyk. B. 50), gdzie są omelodiowane dość liczne lekcje, rytuał-sakramentarz z Asti z drugiej połowy X w. (p. Rassegna Gregoriana 1903. art. Gastoué *„Un rituel noté de la province de Milan an X s.)*. Paryż (Bibl. Mazar. 525.); troparz kapituły z Werony (n. CVII) z XI w. i wiele innych.

2°. *Szkoła angielska:* Trzy rękopisy zachowane w Rouen: 1° Pontificale Lanalatense, 368 (A, 27) z XI w. Patrz J. Gage Rokewode, *The anglo saxon ceremonial of the dedication and consecration of churches, illustrated from a Pontyfical in the public Library at Rouen, w The Archaeologia*, 1834, t. XXV, str. 235 — 271., pl. XXVIII; H. Omont, *Rouen w Cat. gener. de mis.*, 1886, t. I, str. 69 — 70. — 2° *Benedictionarium anglosaxonicum* (Benedykcjonarz arcyb-pa Roberta), 369 (Y, 7.), X, XI w. Patrz. J. Gage A *Description of a Benedictional, or Pontifical, called Benedictionarius Roberti Archiepiscopi, an illuminated manuscript of the tenth century, in the public Library at Rouen* w *The Archaeologia*, 1832, t. XXIV, str. 118 — 136, p. XXXIII.; A. Pottier, we Frère, *Manuel du Bibliographe normand*, 1858, t. I, str. 91 — 92.; H. Omont *Rouen* w. Kat. ogólnej mszy, str. 70.— 3° Zbiór 1835 (U, 107), XI y. ; H. Omont, op. cit., str. 360 — 362. Troparz z Winczesteru, W. H. Frerè *The Winchester Troper from mis. of the X-th and XI-th cent. with other documents illustrating the history of Tropes in England and France, in 8°. London*, 1894; *Troparium Wintoniense*, 976 — 1016. Patrz Missel — Weale Analeita liturg. 1892, t. II, część 2, str. 107 — 124.

3°. *Szkoła francuska.* Najstarsze fragmenty tej szkoły są zawarte w sakramentarzu (Paryż, bibl. nar. łac. 2291.) koniec IX, pocz. X w. — Ewangeliarz z tego czasu (Paryż, bibl. św. Genowefy, 1260). — Sakramentarz z kościoła z Tours, z tego samego okresu (Tours. n. 184, Paryż, łac. 9430) Patrz Delisle, *Mémoires sur d' anciens sacramentaires* w *Mémoires de l'Academie des inscriptions et belles-lettres.* 1886, t. XXXII, str. 130 — 148. — Oraz wiele innych, jak piękny rękopis z Vitry-le-François (n. 36) z XI w.

Rękopisy mszalne: Paryż (Mazarine 384), niegdyś Notre Dame, koniec X w.; Paryż (B. Nar., łac. 9436) niegdyś Saint Denys (z wariantami formuł melodyjnych) XI w.; Paryż (B. Nar. łac. 13252) niegdyś Notre Dame, XI w.; Paryż (B. Nar. łac. 1087) niegdyś Limoges, XI w.; Montpellier (Bibl. szkoły medycznej, H. 159) XI w. Rękopis ten ma notację nutową i alfabetyczną, jest on najstarszym ukazującym linię melodyjną z największą czystością. Ciekawem jest, że nie został napisany dla celów liturgicznych ale dla szkoły, melodie idą trybami autentycznymi i plagalnymi, a także idą grupowo antyfony, responsoria i t. d.

Początek tej księgi nie został dotychczas wyświetlony.

Rękopisy do oficjum. Paryż (bibl. nar. łac. 742), XI w.; Paryż (b. n. ł. 12601), XI w., rękopis kluniacki ma warianty zapożyczone przypuszczalnie z San Gallen. (Paryż bibl. św. Genowefy 1270), pochodzi z Challes, XI w.

4°. *Szkoła z Metz;* Rękopisy do mszy: Paryż (b. nar. ł. 9448) koniec X w., pochodzi z Prum; — Paryż (b. n. ł. 10510) koniec X w., pochodzi z Echternach; — Monachium (łac. 14083) koniec XI w.; — Monachium (łac. 14322), pierwsza połowa XI w.; obydwa ostatnie pochodzą z San - Emmeran z Ratyzbony; — Rytuał - sakramentarz z Worms (Paryż, Arsenał, łac. 610) z XI w. (Délisle, op. cit. str. 173). Laon (czytaj Lan) n. 239, X w.; — Troyes (n. 522), XI w.

Dla oficjum: Metz (n. 80), XI w.

5°. *Szkoła z San Gallen:* S. Gallen (w 339) X w., wydany w Paleogr. muz. t. I; (patrz P. Wagner „Origines et develop. str. 198, daje dokładny opis rękopisu); jest on najdokładniejszy z pośród trzech następnych; w śpiewach 3 tonu i w niektórych ustępach 8-go zachował si, jako dominantę, zamiast

późniejszego ut, (co uwzględnili oo. Benedyktyni wydając Antiphonale Monasticum 1934); S. Gallen (n. 340); S. Gallen (n. 376); Einsiedeln (n. 121), wszystkie trzy z XI w.; Wreszcie S. Gallen, n. 359, z IX w. (Wydany przez O. Lambillot'a), który nie był nigdy pełnym zbiorem, lecz tylko *cantatorium* zawierającym graduały, traktusy i alleluje. Rękopis ten dowodzi, że od drugiej połowy IX w., szkoła San Gallen pielęgnowała owe ozdoby w melodiach, które czyniły te ostatnie niepodobnymi do śpiewów rzymskich, na co zwracali już uwagę kronikarze sangaleńscy. Wreszcie dla oficjum: sławny *antyfonarz Hartkera*, od 390 — 391, z lat 986 — 1011, wydany w Paleografii Muz., Paryż, 1900.

6°. *Szkoła diastematyczna francuska i akwitańska.* Po zniesieniu liturgii mozarabskiej, ostatnią wielką, średniowieczną szkołą była ta właśnie na południu Francji i w północnej Hiszpanii. Opactwo S. Martial w Limoges było niewątpliwie centrem tamtejszego ruchu. Rękopisy wykazują osobliwość, która jest wielce pomocną do odnalezienia prawdziwej linii melodyjnej; przynajmniej od X w., a może i od IX-o pisownia muzyczna zamiast ogólnie przyjętych i tak charakterystycznych neum gregoriańskich, podana jest w formie *osobnych punktów*, które przez swój rozstaw, czyli diastematię starają się wskazać odległości, niby nuty na imaginacyjnym płocie liniowym. System ten, którego powstanie nie jest znane ma pewien związek z pisowniami późniejszymi: meteńską i lombardzką, z księgami różnego pochodzenia, jak sacramentarze z Paryża i z Tours (już wspomniane IX w.), z kartami antyfonarza Notre Dame (bibl. św. Genow., 16) X w. i z ciekawymi graduałami wydanymi w Paleografii Muzycznej: Chartres (n. 47 (40), Angers (n. 83) obydwa z X w.). Można tu jeszcze dołączyć rękopis z S. Vougay, XI w. o pisowni mieszanej. Rękopisy te stanowią w każdym razie klasę oddzielną.

To oznaczałoby dostatecznie że limuzyńscy zakonnicy uogólniając udoskonalali rodzaj pisowni muzycznej dużo wcześniej, aniżeli to do nich przybyło za pośrednictwem zakonników kluniackich. Ich rękopisy są interesujące dla historii muzyki liturgicznej i z drugiego punktu widzenia: zbiór gregoriański powiększa sporą ilość śpiewów właściwych dawnym

liturgiom mozarabskiej i gallikańskiej. Pierwszą klasę stanowią:

Dla mszy: Bibl. nar. w Paryżu, łac. 1240, X w.; łac. 1084. X — XI w.; łac. 1120 — 1121, początek XI w., łac. 909, fragmenty IX — X w. Klasa druga ma więcej śpiewów galikańskich, choć melodie gregoriańskie są tu równie czyste, jak gdzieindziej: Paryż (bibl. nar. łac. 776), koniec XI w.; Albi (42 i 44) X — XII w. Madrid. (Akad. hist. T. 185), XI w. Dla mszy, pisownia diastematyczna dawna podaje nam jako zasadnicze wzory, trzy msze Kościołów z zachodu, pięć z S. Martial, trzy, czy cztery akwitańskie. Co zaś się tyczy oficjum to rękopisy tej szkoły nie są tak starożytne, jak rękopisy mszalne. (A. Gastoué, *Le chant romain*, str. 255 — 256).

(d. c. n.)

Ks. H. Nowacki.

Śpiewy przy udzielaniu sakramentu Bierzmowania.

Od najdawniejszych czasów chrześcijaństwa trzy sakramenty t. j. chrzest, bierzmowanie i Eucharystia stanowiły w praktyce jedność sakramentalną w tym znaczeniu, że po uroczystym chrzcie udzielano zaraz bierzmowania, a podczas następnie odprawianej Mszy św. neofita przyjmował Komunię św. Bierzmowanie ze chrztem było połączone dopóty, dopóki biskup sam mógł ochrzcić, lub przynajmniej asystować przy chrzcie katechumenów w Wielką Sobotę. Wtenczas obrzęd bierzmowania był krótki: wkładając ręce na neofitów i modląc się nad nimi, czynił znak krzyża — *signaculum dominicum* — na ich czołach.

Z rozwojem chrześcijaństwa powstają, obok środowisk chrześcijańskich w miastach biskupich, także gminy wiejskie. Zarząd tych gmin spoczywał już w rękach kapłanów, zwanych *chorepiscopi*. W tym czasie i rozłączono w Kościele zachodnim sprawowanie chrztu i bierzmowania, co się stało ogólnym już w w. IV.

Oddzielenie tych dwuch sakramentów spowodowało, że obrzęd bierzmowania rozszerzono co do modlitw, dodając ponadto antyfonę z wersetem do śpiewu. Zasadniczo rzecz biorąc, śpiew przy bierzmowaniu nie jest nakazany, lecz co do antyfony jest zalecony, a co do oracji i wersetów będzie zupełnie w zgodzie z duchem liturgicznym. Gdyby więc biskup chciał uświetnić obrzęd bierzmowania, należałoby mu odmawiać modlitwy *cantando:* na ten cel nadawałoby się najlepiej *simplex tonus antiquus*. Odpowiedzi dawać powinni *ministri*, a jeszcze lepiej wszyscy obecni, bierzmowanych nie wyłączając.

Po namaszczeniu czoła św. chryzmem dla wszystkich przyjmujących sakrament bierzmowania, biskup myje ręce, a wtenczas należy śpiewać antyfonę: „*Confirma hoc, Deus, quod operatus es in nobis, a templo sancto tuo, quod est in Jerusalem.* — Utwierdź, o Boże, to coś w nas sprawił, ze świątyni Twojej w Jeruzalem (Ps. LXVII, w. 29 — 30). — Słowa powyższe w oryginale zawierają prośbę, aby Bóg Najwyższy opiekował się ludem Swoim wobec wroga, aby królestwo izraelskie, powstałe za sprawą Bożą, było silne. Druga część antyfony: ze świątyni Twojej w Jeruzalem jest zdaniem niedokończonym, a którego dalszy ciąg brzmi: Tobie królowie złożą dary — oznacza, że obcy królowie dary będą składać na miejscu świętym, gdzie na górze Syon stała świątynia. Psalmista przepowiada tutaj nawrócenie pogan.

W zastosowaniu do sakramentu bierzmowania słowa antyfony oznaczają prośbę do Boga, aby łaski, zlane w tym sakramencie do duszy, były zawsze mocne, aby nieprzyjaciel duszy, czyli szatan, przez swe kusicielskie zapędy, nie sprawił w nas odstępstwa od Kościoła, który nas pasował na swych rycerzy. — Po antyfonie następuje zwykła doksologia: *Gloria Patri ...*, podzielona na dwa wersety, po których antyfona się powtarza.

Melodia powyższych śpiewów jest bardzo ładna, w tonie 8 c, łatwa do wyuczenia się i zapamiętania. Intonuje kantor

słowa: *Confirma hoc Deus,* a resztę śpiewają wszyscy. Pierwszy werset śpiewa kantor, a drugi — wszyscy. — Jakby to było dobrze, gdyby młodzież, gotująca się do bierzmowania, równocześnie została wyuczoną i powyższego krótkiego śpiewu. Upamiętniłoby to jej najlepiej chwilę uroczystą, jedyną w życiu, a melodia, nucona potem w ciągu dalszego życia, mogłaby odświeżać ten nastrój i te uczucia, jakich wtenczas dusza była pełna. Chwytamy się różnych środków, aby dzieciom i młodzieży wpoić pamięć ich wyjątkowych przeżyć religijnych — z tych jednak zupełnie zaniedbane są środki, jakie podaje sam obrzęd religijny. Spróbujmy, nauczmy dzieci tej krótkiej antyfony, niech ją śpiewają sobie, niech śpiewają kolegom i koleżankom, a utkwi ona wtenczas głęboko w ich duszy i będzie oporą w walce życiowej i pokusach wszelakich.

Duchowieństwo, asystujące przy bierzmowaniu, powinno śpiew powyższy poprawnie wykonywać; już klerycy w seminarium powinni go się wyuczyć, a potem, jako duszpasterze i prefekci szerzyć znajomość takowego wśród swoich uczni i kierowanej przez się młodzieży. Wtenczas dopiero „będzie mocne, co Bóg zdziałał" w tym sakramencie umocnienia (confirmatio), bo takie przyjmowanie bierzmowania dopełni i do doskonałości doprowadzi te zarodki świętości i zbawienia, które przez chrzest zostały złożone w duszy człowieka.

X. J. Matulewicz.

Et per omissionem...

Niedawno wyszło w bardzo ładnym wydaniu polskie tłumaczenie znanej na Zachodzie książeczki X. Mädera w Bazylei, p. t. *„Z powrotem do Mszy św."*. Jest tam kilka rozdziałów po-

święconych czynnemu uczestnictwu wiernych w Najśw. Ofierze, przede wszystkim przez śpiew gregoriański, a jeden rozdział zatytułowany „Akcja katolicka a liturgia“.

„W głównych wytycznych pontyfikatu Piusa XI brakowałoby czegoś — czytamy w tym właśnie rozdziale[1]), gdyby nie był napisał na 50-lecie swego kapłaństwa Konstytucji apostolskiej *„Divini cultus“*. Jest to opatrznościowe i niezmiernie odpowiadające naszym czasom rozporządzenie, tyczące się liturgii i śpiewu kościelnego. Akcja katolicka powinna stać się akcją liturgiczną; ma być współpracą wiernych z kościelną hierarchią nie tylko w urzędzie nauczycielskim i pasterskim, ale i w urzędzie kapłańskim. Liturgia, służba Boża, nie jest rzeczą tylko kapłana, ale i rzeczą wiernych: *Opus publicum*.

Akcja Katolicka musi umieć *śpiewać*. Nie powinniśmy w sobie zamykać całego świata naszych najpiękniejszych myśli i najwznioślejszych uczuć. Powinniśmy je uzewnętrzniać. Powinniśmy okazać co myślimy i co czujemy. Powinniśmy mówić, — lecz to jeszcze nie wystarcza: powinniśmy *śpiewać*. Dopiero przez śpiew dzielimy się z innymi tym, co najgłębiej odczuwamy. I jeszcze jedno: *pieśń podnosi, zapala, zdobywa*. Kto śpiewa, ten zwycięża. Dlatego patriotyzm wyśpiewuje swoją miłość ku Ojczyźnie. Dlatego śpiewa świat. Dlatego śpiewa rewolucja.

Dlatego musi i Kościół śpiewać. Religijne uniesienie i chęć uwielbienia Boga, miłość i wdzięczność pobudzają nas do śpiewania. Męczennicy i Wyznawcy pierwszych wieków śpiewali; w podziemnych katakumbach, podczas prześladowań, wzbijało się ku niebu ich radosne Gloria i Credo. Śpiewano tym bardziej, gdy nastały czasy spokojniejsze i liturgia mogła się rozwinąć w starochrześcijańskich bazylikach. „Dlatego to cesarz Walens, zwolennik nauki Ariusza — pisze Pius XI w „Divini cultus“ — będąc obecnym przy uroczystym sprawowaniu Boskich Tajemnic przez św. Bazylego, został do głębi wstrząśnięty i doznał nieznanego dotychczas wzruszenia. W Mediolanie zarzucali heretycy św. Ambrożemu, że porywa poprostu tłumy śpiewem liturgicznym, pod którego wpływem postanowił Augustyn zostać chrześcijaninem“.

---

[1]) Passim.

Katolickie średniowiecze również kochało się w śpiewie; ale im bardziej śpiew kościelny kunsztowne przybierał formy, tym mniej czynny udział mógł w nim brać wierny lud. Z rozwojem zaś śpiewu wielogłosowego, w XV i XVI wieku, śpiew gregoriański począł coraz bardziej zanikać.

Był to wielki błąd. Kościół bowiem, jak posiada swój język — łacinę, tak posiada swój własny śpiew — gregoriański. Ten zaś posiada w najwyższym stopniu, jak już powiedział Pius XI, wszystkie właściwości wymagane od muzyki kościelnej: namaszczenie, piękno formy i powszechność. Stąd był on i będzie po wsze czasy właściwym śpiewem rzymskiego Kościoła i ma być zawsze i wszędzie uważany za najwyższy wzór dla wszelkiej innej kościelnej muzyki.

Śpiew wielogłosowy, jak Pius XI w swej Konstytucji wyraźnie zaznacza, powinien być stawiany dopiero na drugim miejscu. Co się zaś tyczy śpiewu z towarzyszeniem muzyki instrumentalnej, Papież podkreśla z naciskiem, że według pojęć kościelnych nie jest on bynajmniej doskonalszą formą muzyczną, najstosowniejszą do służby Bożej. Nie instrument, lecz *głos powinien w kościele panować:* głos kapłana, głos chóru, głos ludu!

Tu wielki Papież Akcji Katolickiej żąda ze stanowczością najwyższego prawodawcy: „Aby wierni mogli brać żywy udział w nabożeństwie, należy przywrócić ludowi śpiew gregoriański w tych częściach, które do niego należą.. Przy każdym kościele parafialnym powinna powstać schola. Lud należy wprowadzić w śpiew liturgiczny, zwłaszcza przez szkoły, pobożne zrzeszenia i stowarzyszenia.

Jesteśmy katolikami; kierujemy się zatem w naszym życiu kościelnym nie wygodnymi przyzwyczajeniami, nie osobistymi zamiłowaniami, lecz ulegajmy życzeniom i woli świętej naszej Matki Kościoła [1]). Dlatego musimy pracować nad tym ze wszystkich sił, aby chorał gregoriański, ten *oficjalny śpiew Kościoła,* więcej był, znany, uprawiany i kochany. Kto posiada prawdziwego ducha katolickiego, ten nie tylko nie powinien stawać w opozycji, ani cichej, ani otwartej, ale popierać radośnie

---

[1]) Cały poniżej podany ustęp (41 — 42 str. oryginału) jest opuszczony w polskim przekładzie.

i czynnie wszelkie starania około wznowienia tego śpiewu, zwłaszcza zaś niedzielnej uroczystej sumy gregoriańskiej.

W roku 1787, w dzień św. Jana Chrzciciela, powstał w parafialnym kościele w Rüdesheim nad Renem wielki tumult. Ludność tej miejscowości, jak cała ówczesna Nadrenia, była gorąco przywiązana do katolickiej liturgii i do łacińskiego śpiewu kościelnego. Józefińskie władze rządowe właśnie były wydały nowy śpiewnik kościelny, zawierający same niemieckie pieśni, z zupełnym wykluczeniem liturgicznych śpiewów ludowych. Celem tego zarządzenia było wyrugowanie śpiewu gregoriańskiego, a przez to osłabienie związku z Rzymem.

Kapłan przy ołtarzu zaintonował „Gloria". Kilkoro dzieci szkolnych, *ad hoc* wyuczonych, chciało z nowym śpiewnikiem w ręku ciągnąć dalej niemiecką pieśnią. Lecz lud zaczął oponować i męskie głosy z tyłu wpadły pełnym basem „Et in terra pax hominibus" i zagłuszyły nieśmiałe dziecinne głosiki. I śpiewano dalej po gregoriańsku w Rüdesheim, aż władze nasłały dwie kompanie piechoty, aby „zrobiły porządek". Zarządzone śledztwo, i „prowodyrzy buntu" zostali skazani na ciężkie więzienie (Zuchthus). („Musica sacra" 1931, p. 337).

Czego dowodzi ten wypadek? — *że można lud* (nie tylko romański, ale germański i słowiański) — *wychować dla śpiewu gregoriańskiego, a nawet doń zapalić.* Matka nasza, Kościół św. mówi językiem wszystkich swoich dzieci, rozmaitych narodów. Słusznym jest zatem i sprawiedliwym, aby i dzieci języka swej Matki, łaciny, w nabożeństwach kościelnych używać się nauczyły.

Żądają tego przecie ostatni wielcy Papieże, tak Pius X jak i Pius XI. Apostolska Konstytucja tego ostatniego — Divini cultus" — musi podziałać na obudzenie się życia kościelnego, jak cud głuchoniemego z Ewangelii. Pius XI wypowiedział swoje *Epheta!* Otwórz się! Niemi powinni znów mówić. Ludu katolicki, porwij znów przez swój śpiew liturgiczny zletniałe, zeświecczone czasy dzisiejsze ku niebu!

Historia śpiewu kościelnego zna już okres „cecyliański" wznowionego chóru kościelnego wielogłosowego w XIX wieku. Niechże XX wiek ujrzy okres „gregoriański", epokę rozkwitu

liturgicznego śpiewu ludowego. Liturgiczny śpiew ludu jest apostolstwem, jest Akcją prawdziwie katolicką.

Kto śpiewa, ten zwycięża!

S. M. R.

Nadesłano do Redakcji.

Jan Józef Dunicz. Adam Jarzębski i jego „canzoni e concerti“. Skład gł.: Tow. Wyd. Muz. Polskiej, Warszawa ul. Mazowiecka 7. Do grona muzykologicznego złożonego z D-ra Jachimeckiego X. X. Gieburowskiego, Feichta, Szczepańskiej, którym przewodniczy najstarszy z nich, wielce dla muzyki polskiej zasłużony Dr. Ad. Chybiński, przybywa nowa wielkiego napięcia naukowego siła: Jan Józef Dunicz. Na 234 stronach napisał o Adamie Jarzębskim. Czyta się tę pracę z wielkim zainteresowaniem, a książka ta jest świadectwem nie tylko muzykalności autora, ale nieprzeciętnych zdolności naukowych, jego wnikliwości, metody, obiektywności, jasności i dobrej sprawności funkcji organizatorsko-naukowych. Właściwości w połączeniu z pracowitością dały kulturze polskiej dzieło nieprzeciętnej wartości. Postać Jarzębskiego z tej książki staje przed nami w wymiarach dużych. Autor stwierdza, że Jarzębski zajmuje wyjątkowe stanowisko w historii muzyki krajów środkowej Europy, jako przedstawiciel młodego baroku wespół z Frescobaldinim, Marinim, Montevordem. Warto zauważyć, że styl koncertowy Jarzębskiego, Mielczewskiego, Różyckiego przez Dileckiego dostaje się na wschód, aby dać początek tego rodzaju stylowi muzycznemu w muzyce cerkiewnej w Rosji. (Patrz: Mietałłowa „Oczerk historii prawosławnego cierkownawo pienja w Rosji“, Moskwa 1915).

S. Antonio Chlondowski. Missa in honorem Sancti Andreae Bobola. Op. 73. Ten najpłodniejszy współczesny kompozytor kościelny, dał nam nową mszę o wszechstronnym układzie. Melodyjna, łatwa może być wykonana przez duży zespół czterogłosowy, trzygłosowy, (bez tenora), a także w skromnych ramach dwugłosu i na jeden głos z organami. Polecamy.

Ks. Robert Gajda. Mały podręcznik do nauki chorału gregoriańskiego. Jest on dla tych, którzy mają minimalne wymagania dla poznania śpiewu gregoriańskiego. Ale i te minimalne wymagania mają swą gradację wartości. W praktyce np. ważniejszą jest sprawa rytmu, który przez autora jest prawie całkiem pominięty, aniżeli sprawa tonacji kościelnych, którym autor znowu dużo miejsca poświęca. Polecamy tę 120-o stronicową książeczkę tym, którzy nic zupełnie o śpiewie gregoriańskim nie wiedzą, natomiast już dla pierwszego roku seminarium duchownego, dla konserwatorium i szkół organistowskich jest ona zbyt niedostateczną.

Odpowiedź Redakcji.

P. Józ. Samelczakowi. Harmonizacje Pana wogóle podobają mi się. Ale mam i zastrzeżenia np. obydwa akordy nad sylabą *de* w słowie *defectui*, (w Tantum ergo). W wolnym czasie postaram się coś dla „Biblioteki“ napisać.

S. M. R. w Jazłowcu. W celu skuteczniejszego zapamiętania podziału świąt na klasy, czy nie przydałaby się np. taka wierszówka:

Duplex primae classis najprzód ci wymienię
Ma go Pascha, świątki, Boże Narodzenie;
Duplex drugiej klasy, niech się każdy dowie
Ma Purificatio i Apostołowie.
Potem idzie *duplex Majusem* przezwany
Ma go większy święty, przywilejowany
Za nim *duplex mniejszy* dyskretnie się chowa.
Ma go virgo, martyr, confessor i wdowa.
Za duplexem idzie *semiduplex* sobie,
Co pozwala księdzu miewać msze w żałobie.
A na koniec *simplex* kończy klas tych sekcje
Ma w jutrzni nocturnum i tylko trzy lekcje.
Duplex antyfony przed psalmem ma całe,
Semiduplex, simplex do gwiazdki, bo małe,
Lecz zarówno tamte, jako także i te.
Po psalmach je biorą zawsze całkowite.



